Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 281 (1911)

Rok VI

PIĄTEK

ŁÓDŹ 26.X.51

Pierwsze transporty ziemniaków z NRD przybywają do Polski

WARSZAWA. — W Niemieckiej Republice Demokratycznej załadowano już 29.000 ton ziemniaków z przeznaczeniem do Polski. Znaczna część załadowanych transportów przybyła już do kraju.

Specjaliści — rzeczoznawcy stwierdzają wyborowy gatunek importowanych z NRD ziemniaków. Ziemniaki są wysokiej jakości — zupełnie bez odpadu.

Transporty kierowane są w pierwszym okresie przede wszystkim do śląskiego okręgu przemysłowego.

Przewiduje się, że całość bieżących dostaw z NRD, tj. 100 tys. ton ziemniaków, zakończona będzie w okresie 7 — 12 listopada br.

Spadają ceny ziemniaków na wolnym rynku

WARSZAWA. — Znaczna poprawa i przekraczanie dziennych planów skupu ziemniaków spowodowały przełom na wolnym rynku i zapoczątkowały poważną obniżkę cen. W dużym stopniu zmniejszyły się zakupy wolnorynkowe ze strony ludzi pracy, którzy zaopatrywani są w ziemniaki poprzez rady zakładowe lub bezpośrednio przez spółdzielnie spożywców.

Np. w Gdyni, obficie zaopatrywanej przez chłopów pow. morskiego, płaci się przeciętnie 40 złotych, a nawet w wielu wypadkach 30 zł za 100 kg.

W woj. bydgoskim nie przekracza się na ogół cen ustalonych dla planowego skupu. Na targach w Bydgoszczy przeciętne ceny wynoszą 45 — 48 zł, a w Grudziądzu 35 zł za 100 kg.

Od 30 do 40 zł za 100 kg waha się cena ziemniaków w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie.

Również w innych województwach ceny ziemniaków spadają.

Narody ZSRR zwycięsko budują komunizm

Plan za III kwartał wykonany w 103%

Przemysł wykonał o 15 proc. więcej niż w tym samym czasie ubiegłego roku

MOSKWA. — Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wykonaniu Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR za III kwartał 1951 roku. Komunikat przytacza następujące dane, obrazujące rozwój przemysłu i rolnictwa oraz wzrost obrotu towarowego w III kwartale br.:

I. WYKONANIE PLANU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Kwartalny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 103 procentach. Poszczególne ministerstwa wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej w sposób następujący:

Ministerstwo Hutnictwa Żelaza	— 105 proc.
Ministerstwo Hutnictwa Metali Nieżelaznych	— 101 „
Ministerstwo Przemysłu Węglowego	— 100,4 „
Ministerstwo Przemysłu Naftowego	— 103 „
Ministerstwo Elektrowni	— 102 „
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	— 103 „
Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich	— 99 „
Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego	— 97 „
Ministerstwo Budowy Obrabiarek	— 99 „
Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych	— 102 proc.
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR	— 103 „

Globalna produkcja przemysłu radzieckiego w III kwartale 1951 roku wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 15 procent.

Wydajność pracy robotników w przemyśle wzrosła w III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 9 procent.

Ustalone w Narodowym Planie Gospodarczym zadanie na III kwartał 1951 r. w zakresie zmniejszenia kosztów własnych produkcji przemysłowej zostało wykonane z nadwyżką. Koszta własne produkcji przemysłowej spadły w porównaniu z rokiem ubiegłym o 9 procent.

II. ROLNICTWO

W kołchozach i sowchozach zbiory pomyślnie dobiegają końca. Siew upraw ozimych przeprowadzony został jesienią br. w krótszym terminie oraz na wyższym poziomie agrotechnicznym. Obszar zasiewu zbóż ozimych jest większy niż w roku ubiegłym, przy czym znacznie wzrosła powierzchnia zasiewu pszenicy.

W roku bieżącym uległa dalszemu umocnieniu baza materialno-techniczna rolnictwa oraz wzrósł poziom mechanizacji produkcji w kołchozach i sowchozach. Ośrodki maszynowo - traktorowe w ciągu ubiegłego okresu 1951 r. wykonały w kołchozach o 20 procent więcej robót rolnych aniżeli w tym samym okresie 1950 r. W kołchozach sprzątnięto przy pomocy kombajnów o 32 procent więcej zbóż niż w roku 1950.

Kołchozy i sowchozy osiągnęły dalszy wzrost pogłowia bydła. Ilość drobiu w sowchozach wzrosła o 37 procent.

III. WZROST OBROTU TOWAROWEGO

W III kwartale 1951 r. odbywał się dalszy rozwój handlu radzieckiego. Placówki handlu państwowego i spółdzielczego sprzedały ludności w cenach porównywalnych o 13 procent więcej towarów niż w III kwartale roku 1950.

Sprzedaż mięsa wzrosła przy tym o 19 procent, tłuszczów zwierzęcych i roślinnych — o 12 procent, mleka i nabiału — o 38 procent, cukru — o 33 procent, tkanin bawełnianych — o 22 procent, tkanin jedwabnych — o 33 procent, wyrobów dziewiarskich — o 24 procent.

W III kwartale 1951 r. w porównaniu z III kwartałem 1950 r. wzrosła również ilość produktów rolnych sprzedanych ludności na rynkach kołchozowych.

Zwołanie sesji jesiennej Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zarządzeniem z dnia 25 października 1951 r. zwołał Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 30 października 1951 r.

Namawiali chłopów do sabotowania akcji skupu

WARSZAWA. — Wśród mało i średniorolnych chłopów, sumiennie wypełniających obowiązki obywatelskie w skupie ziemiopłodów i spłacie należności podatkowych, coraz silniej wzbiera oburzenie na tych kułaków, którzy sabotują wykonanie swoich powinności i podjudzają swych sąsiadów do niewykonywania obowiązków wobec Państwa Ludowego.

Organa sprawiedliwości, stojące na straży ludowej praworządności, wszczynają dochodzenie przeciwko tym, którzy tę praworządność naruszają i swą wrogą robotą starają się utrudniać skup ziemiopłodów oraz hamować wykonanie gromadzkich planów. W sprawach takich zapadły już pierwsze wyroki.

Na 18 miesięcy więzienia skazany został bogacz, Stanisław Głaz ze wsi Wola Więcławska, w pow. miechowskim, który — jak to udowodniono w czasie rozprawy — nie tylko złośliwie uchylał się od wypełnienia obowiązków, ale podburzał innych chłopów we wsi przeciw dostawom towarowym i spłacie należności finansowych wobec Państwa.

Podobna rozprawa odbyła się w Żarnowcu, w pow. Olkusz, przeciw kułaczce Anieli Ciapa, właścicielce 15-hektarów dobrej ziemi we wsi Małoszyce.

Ciapa — tak samo jak Głaz — sama nie wywiązywała się z obowiązków wobec Państwa i jednocześnie prowadziła agitację wśród mało i średniorolnych chłopów ze swej gromady przeciw wykonywaniu zarządzeń władzy ludowej, przez co utrudniała realizację planów gromadzkich.

Wybory powszechne w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — W dniu 25 października odbyły się w Wielkiej Brytanii wybory powszechne do Izby Gmin. Ogółem do Izby Gmin wejdzie 625 posłów.

Częściowe wyniki wyborów będą znane w piątek 26 bm., a rezultaty ostateczne będą ogłoszone w sobotę.

Wszystkie siły do wykonania Planu!

(w) Zakończyliśmy III kwartał drugiego roku Planu 6-letniego. Jak podano w komunikacie PKPG, przemysł państwowy wyprodukował w III kwartale br. o 20 procent więcej niż w tym samym czasie w ub. r., przy czym w niektórych gałęziach osiągnięto poważny wzrost wydajności.

Wszystko to świadczy pomyślnie o naszych perspektywach na przyszłość oraz jest jeszcze jednym dowodem patriotyzmu klasy robotniczej, inteligencji technicznej oraz szerokich mas pracujących naszego narodu, które zdają sobie sprawę z wagi i znaczenia planowego budownictwa socjalistycznego naszego kraju.

W ub. kwartale jednak w szeregu dziedzin naszej gospodarki plan nie został wypełniony i w rezultacie realizacja ogólnopaństwowego planu wynosi 97,4 proc. Również przemysł lekki w artykułach wełnianych i bawełnianych nie osiągnął zaplanowanych ilości, mimo iż produkcja ich wzrosła o 8 proc. dla bawełny i 3 proc. dla wełny w porównaniu z III kwartałem roku ubiegłego.

W niektórych fabrykach przemysłu włókienniczego, jak np. w ZPB im. Bytomskiej, w ZPB im. Armii Ludowej czy w ZPB im. Marchlewskiego starają się tłumaczyć niedociągnięcia w produkcji tzw. „trudnościami obiektywnymi". A przecież te fabryki nie różnią się niczym, jak tylko wykonaniem planów od takich przodujących zakładów jak ZPB im. Róży Luksemburg, ZPB im Szymańskiego, lub od takich jak ZPB im. Harnama czy ZPB im. Liebknechta, które przełamały trudności i zaczęły wykonywać plany.

Jasne jest, że to właśnie jest najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy chcą własne zaniedbania pokryć fikcją „obiektywnych trudności", nie dostrzegając istotnych powodów jak: słaba organizacja pracy, niedostateczna robota masowo - polityczna wśród załogi, zaniedbania parku maszynowym, brak opieki ze strony majstra nad robotnikiem itp.

Wkroczyliśmy w IV kwartał 1951 roku. Musimy zdać sobie sprawę, iż nie wolno nam popełnić starych błędów. Zamykanie oczu na rzeczywiste przyczyny niedociągnięć, a zwalanie odpowiedzialności na trudności „natury obiektywnej" jest niebezpieczeństwem, z którym należy walczyć z całą stanowczością.

W walce tej muszą wziąć udział wszyscy, a zwłaszcza kierownictwa zakładów i aktyw fabryczny. Przez staranną opiekę nad załogą i parkiem maszynowym, przez właściwe zorganizowanie roboty, przez podnoszenie współzawodnictwa i wielowarsztatowości, a nade wszystko przez masową pracę polityczną wśród robotników — pomożemy załodze w wykonaniu planu.

Tylko tą drogą zobowiązania nasze przedterminowego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego wypełnimy z honorem!

Wielka manifestacja w Pradze

Pokojowa polityka NRD

służy umocnieniu przyjaźni z sąsiednimi narodami

Przemówienie Prezydenta Wilhelma Piecka

PRAGA. Jak podaje agencja CTK, w pałacu przemysłowym w Pradze odbyła się w środę potężna manifestacja przyjaźni między narodami Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W manifestacji wzięli również udział Prezydent NRD Wilhelm Pieck oraz członkowie delegacji rządowej NRD.

W czasie manifestacji wygłosił przemówienie Prezydent Wilhelm Pieck, który powiedział m. in.:



Niechaj ta wspaniała manifestacja przyjaźni czechosłowacko-niemieckiej przypomni nam raz jeszcze, że oba nasze narody zawdzięczają swe wyzwolenie zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej nad niemieckim agresorem faszystowskim. Dzień tego zwycięstwa stał się początkiem nowego życia dla narodu niemieckiego.

Prezydent Pieck omówił następnie po krótce sytuację ekonomiczną i polityczną w NRD, podkreślając, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej realizowana jest konsekwentnie uchwała konferencji poczdamskiej w sprawie demokratycznego i pokojowego rozwoju Niemiec. W przeciwieństwie do tego mocarstwa okupacyjne skierowały Niemcy zachodnie na drogę remilitaryzacji i przygotowań do nowej wojny.

Podżegacze wojenni — oświadczył Prezydent Pieck — **głoszą nienawiść do Polaków i Czechów, do Rosjan i Chinczyków. Głoszą oni ponownie przeklętą ideologię hitlerowską o wyższości narodu niemieckiego nad pozostałymi narodami. Przeciwstawienie się tej podburzającej propagandzie jest naczelnym obowiązkiem wszystkich niemieckich obrońców pokoju. W ciągu dwóch lat swego istnienia, Niemiecka Republika Demokratyczna stworzyła warunki umożliwiające nawiązanie nowych, przyjaznych stosunków z sąsiednimi narodami. Granica na Odrze i Nysie jest dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej ostateczną granicą pokoju.**

* * *

W środę wieczorem Prezydent Republiki Czechosłowackiej Clement Gottwald wydał uroczyste przyjęcie na cześć Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka i towarzyszącej mu delegacji rządowej NRD.

Piłkarze Dynamo przybyli do Polski

Serdeczne powitanie

zgotowała ludność Warszawy sportowcom radzieckim

WARSZAWA. — W dniu 25 bm. przybyli do Polski piłkarze wicemistrzowskiej drużyny ZSRR — Dynamo (Tbilisi). Perony Dworca Gdańskiego w Warszawie szczelnie wypełniły tłumy sportowców z pocztami sztandarowymi zrzeszeń, młodzieży i społeczeństwa Stolicy. **„Serdecznie witamy przedstawicieli bratnich narodów radzieckich", „Niech żyją przodujący w świecie sportowcy ZSRR"** — wielkie transparenty tej treści zdobiły front budynku dworcowego.

Wysiadających z pociągu sportowców radzieckich serdecznie powitali: wiceprzewodniczący GKKF A. Minecki i z-ca przew. sekcji piłkarskiej GKKF — inż. Przeworski oraz wiceprzewodniczący CRZZ — A. Burski, przedstawiciele Zarządu Głównego TPP-R i zrzeszeń sportowych. Na dworcu obecny był przedstawiciel Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą — Safirow. Delegacje sportowców polskich wręczyły radzieckim gościom wiązanki czerwonych i biało-czerwonych kwiatów.

Przechodzącym wzdłuż zwartego szpaleru zgromadzonych piłkarzom Dynamo nieprzerwanie towarzyszyły spontaniczne okrzyki **na cześć sportowców Kraju Rad, wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej, na cześć ostoi pokoju — wielkiego Związku Radzieckiego i jego genialnego Wodza — Generalissimusa Stalina.**

(Dokończenie na str. 4-ej)

Akcja władz szwedzkich była bezprawna

Rząd polski odrzuca

wykrętne tłumaczenia w sprawie incydentu na statku „Wieluń"

WARSZAWA. — Na notę polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 8. 10. 1951 roku w sprawie incydentu na polskim statku „Wieluń", szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło notą z dnia 17. 10. 1951 r. odpowiedzi, w której przyznaje, że doniesienia o pobiciu Kulki nie odpowiadały prawdzie. Nota podaje, że Kulka „szeptem", tak, aby go nie usłyszeli obecni przy przesłuchaniu przez policję szwedzką członkowie załogi, prosił policjantów o prawo azylu w Szwecji. Nota stwierdza, że sposób zachowania się policji szwedzkiej był rzekomo usprawiedliwiony.

W odpowiedzi na powyższą notę szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało dnia 25. 10. 1951 r. poselstwu szwedzkiemu w Warszawie notę, w której m. in. czytamy:

W nocie swej z dnia 17. 10. 1951 roku szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zmuszone było potwierdzić, że zarzut o rzekomym pobiciu marynarza Stanisława Kulki był zupełnie gołosłowny. Mimo to nota usiłuje w sposób sztuczny i zupełnie nieprzekonywujący usprawiedliwić bezprawną i brutalną akcję policji szwedzkiej. Z noty szwedzkiej wynika ponadto, że celnicy szwedzcy przybyli na statek wcale nie w wykonywaniu swoich czynności służbowych, ale nadużyli swoich uprawnień, bo pod pozorem przeprowadzenia rewizji celnej poszukiwali Stanisława Kulki. W ten sposób władze szwedzkie naruszyły już wówczas uprawnienia polskiego statku w porcie sztokholmskim.

Niepoważne jest twierdzenie szwedzkiej noty, jakoby Kulka wobec przedstawicieli policji „szeptem" prosił o przeniesienie go na ląd. Jakże bowiem Kulka mógł złożyć takie oświadczenie, skoro wiadomym jest, że nie zna zupełnie języka szwedzkiego i że w czasie rozmowy między nim a funkcjonariuszami policji szwedzkiej użyć musiano tłumaczy?

Odnośnie usiłowań zakwalifikowania marynarza Kulki, jako uchodźcy politycznego, rząd polski odrzuca tego rodzaju argument. Koncepcja, że Kulka miał być uchodźcą politycznym narodziła się w umysłach policji szwedzkiej i została Kulce, jak wykazuje protokólarny przebieg rozmowy na statku, wyraźnie narzucona. Kulka nigdy za swoje przekonania nie był prześladowany. W czasie długotrwałego pobytu statku „Wieluń" w Szwecji schodził wielokrotnie na ląd. Czy może władze szwedzkie uważają za argument kwalifikujący go jako uchodźcę politycznego to, że usiłował on zbiec ze statku, by uchylić się między innymi od zapłaty długów zaciągniętych u swoich kolegów?

Rząd polski podtrzymuje swoje stanowisko, że władze szwedzkie zachęcają awanturników i zwykłych przestępców kryminalnych do podszywania się pod miano uchodźców politycznych, wypaczając tym samym pojęcie azylu politycznego, który ma tak wzniosłe tradycje historyczne.

● w sojuszu z robotnikami
● w oparciu o aktyw chłopski

Wojszyce wygrywają walną batalię z kułakiem

Trudno zacząć reportaż z Wojszyc od sielskiego obrazka — opisu pięknych, białych i szaro - brunatnych kaczek, pływających majestatycznie po ogromnym stawie rozpościerającym się przy samej szosie między budynkiem Gminnej Rady Narodowej a magazynami i biurami placówki Związku Samopomocy Chłopskiej w Bedlnie. Bo chociaż ten staw jest pierwszą rzeczą jaka wpada w oczy podróżnego wysiadającego z autobusu, kursującego między Kutnem a Żychlinem i mającego tu właśnie swój przystanek, ale prawie natychmiast wzrok przyciąga coś innego.

Otóż do zabudowań Związku Samopomocy Chłopskiej, gdzie mieści się punkt skupu zboża i ziemniaków, ciągnie długi sznur chłopskich furmanek. Wyładowują tu ziemniaki i zboże, zabierają węgiel lub nawozy i wracają do swoich wsi. Nie brak tu zboża ani kartofli na żyznych równinach powiatu kutnowskiego. Chwalą chłopi swoją ziemię: „Wolę swoich 8 morgów tutaj, niż 16 albo i 20 w łaskim czy innym powiecie”. Nie przesadzają. Ziemia jest naprawdę dobra.

Ta urodzajność gleby jest jedną z przyczyn, że tak samo jak w całym powiecie kutnowskim tak i w gminie Wojszyce, duży jest stosunkowo odsetek gospodarstw kułackich. 12 czy 15 ha ma tutaj inną wymowę niż gdziekolwiek indziej. Duży procent gospodarstw kułackich nie przeszkadza jednak, że gmina Wojszyce nieźle wywiązuje się ze swoich zadań w planowym skupie zboża i ziemniaków. Czemu to należy przypisać? Czyżby kułak był tu inny niż w całej Polsce?

Kułak nie jest inny, inna jest tylko jego sytuacja i w związku z tym inne metody walki przeciw rządowi robotników i pracujących chłopów. Fakt, że grupa kułacka w gminie Wojszyce zawsze stanowiła dużą stosunkowo siłę, nie pozwolił gminnej radzie, organizacji partyjnej i małorolnym chłopom ani na chwilę o nich zapomnieć. Walka z kułakiem nie traci tu swego natężenia nawet w okresach spokojniejszych, kiedy gdzie indziej daje się zauważyć znaczne jej osłabienie. Tu nie ma czasu ani warunków nawet na chwilowy „odpoczynek” albo założenie rąk. Obecność kułaka stale podsyca energię aktywu chłopskiego.

Tak więc choć kułaków jest tu znacznie więcej, ich wpływy są mniejsze niż w wielu innych gminach. Niewiele znajdują oni posłuchu wśród całej masy uświadomionych mało i średniorolnych gospodarzy.

Oczywiście kułak z walki nie zrezygnuje, zmuszony jest tylko zrezygnować z bardziej przejrzystych metod, musi się bardziej maskować i nieco cieńszymi nićmi szyć swoje sztuki. Jak to w praktyce wygląda pokazały ostatnie zebrania gromadzkie w sprawie skupu.

— Ludzie! — nawoływał na gromadzkim zebraniu w Zleszynie w ubiegły wtorek tamtejszy bogacz Wiesław Wojcieszek. — Musicie zrozumieć, że Polska jest jeszcze zniszczona po wojnie, że nie jest jeszcze tak dobrze jak byśmy chcieli. Musimy pracować i musimy dawać chleb robotnikowi, który wszystkie swoje siły daje żeby powiększyć przemysł, żeby kraj odbudować.

Podobnie nawoływał na zebraniu gromadzkim we wsi Szczyt drugi bogacz — Józef Stępniak. „Nie dajmy się zawstydzić” — mówił.

Ale co innego mówić, a co innego naprawdę oddać zboże. Od gadania do dawania to u kułaka jeszcze daleka droga. Wojcieszek z przypadających nań 70 kwintali (7 ton) zboża nie dał dotąd ani kilograma. Stępniak na poczet swoich 68 kwintali jeszcze ziarnka nie pokazał.

Można by tu wymienić jeszcze wielu innych, którzy na zebraniach powiadają, że trzeba dać i to rychło, ale kiedy się ich upomina żeby odstawili swoje, zawsze znajdują tysiące wymówek. A to kierat zepsuty, a to młockarni nie ma.

Do rżnięcia sieczki kieraty te ciągnie im para koni galopem, aż się skry sypią. Dla siebie potrafią zboże wymłócić bez maszynowej młockarni. Rok temu jeszcze na maszyny nie chcieli patrzeć, bo „co to za diabelski wynalazek, dwa kijki zwiążę jak mój dziad i też swoje wymłócę”. Ale teraz każda wymówka jest dobra. Byle jak najdłużej zboża nie oddawać.

Te wymówki niedługo ustaną. Miejscowy POM wysłał już dwie młockarnie, które jeżdżą od wsi do wsi i młócą zboże u wszystkich gospodarzy po kolei. Z młockarniami jeździ grupa aktywistów i robotniczych agitatorów, którzy dbają o ich racjonalne wykorzystywanie, żeby nie było zbyt długich przerw w pracy, a jednocześnie przypominają kułakom bezpośrednio po młócce o obowiązku dostawy. Dzięki ich pracy i pracy aktywu chłopskiego płynie nieustannie zboże i ziemniaki.

Tym, którzy mimo perswazji i kilkakrotnych wezwań przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej — Mieczysława Zakrzewskiego — nie chcą wypełnić swoich obowiązków, grożą teraz kary administracyjne. Wysłane już zostały do Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie odpowiednie meldunki.

Jakże inaczej niż ci bogacze, przeciw którym trzeba używać wszelkich środków perswazji i kar administracyjnych, rozumieją swe obowiązki małorolni chłopi z gminy Wojszyce!

Niedawno pełnomocnik gminny zauważył przed magazynem gminnej spółdzielni wóz Władysława Cieślińskiego ze wsi Kręcioszki. Cieśliński przyjeżdżał już drugi raz tego dnia z ziemniakami i chociaż komisja gromadzka wyznaczyła mu 6,5 kw. ziemniaków, odstawił łącznie 14,4 kw.!

Pełnomocnik Jan Guliński zapytał go czy nie będzie to z krzywdą dla niego, że odstawia dwa razy tyle niż mu wyznaczono.

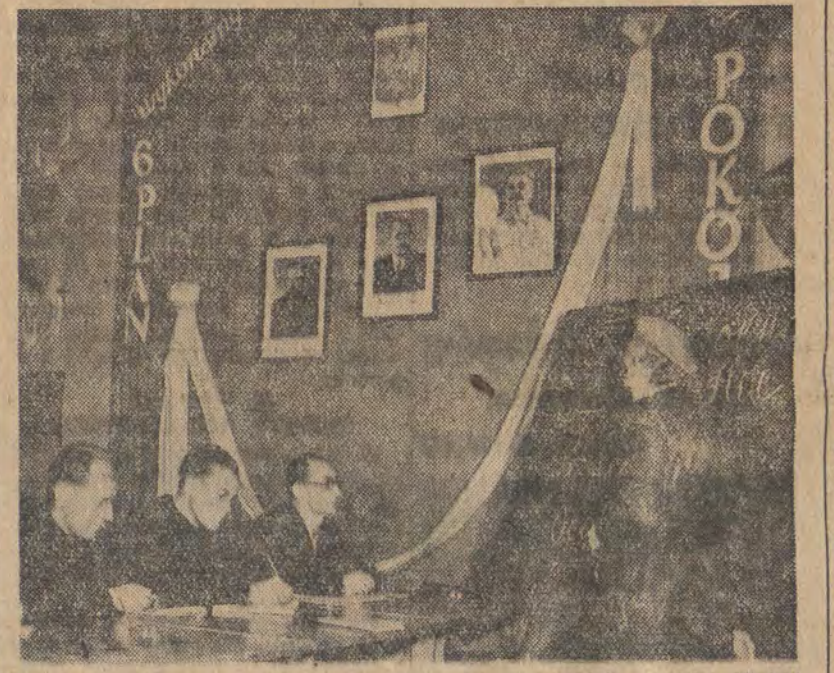
— To prawda, że mi dużo kartofli potrzeba dla siebie, bo mam rodzinę dużą, 8 osób — odpowiedział. — Ale co dla siebie, żeby starczyło na całą zimę, już odłożyłem, a resztę odstawiam. Robotnicy też muszą jeść bo oni budują naszą lepszą przyszłość.

— Przed wojną nie mógłbym utrzymać tak licznej rodziny z mojego małego kawałka ziemi—mówi dalej Cieśliński—a do tego jeszcze pięcioro dzieci posyłać do szkoły. Jest nam chłopom teraz dużo lepiej niż przed wojną a zawdzięczamy to Państwu Ludowemu i dlatego naszym obowiązkiem jest temu Państwu pomagać jak najwydatniej. Gdybym miał więcej kartofli to dałbym jeszcze więcej. Nie patrzałbym ile mi wymierzą!...

* * *

Słowa i czyny. Kułak i małorolny. Jak różną wymowę mają ich słowa i ich czyny.

B. Lesman.



W ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”, Oddział Miejski TPP-R w Zakopanem zorganizował w wielu zakładach pracy, kursy języka rosyjskiego.
Na zdjęciu — kurs języka rosyjskiego w świetlicy ZZK w Zakopanem.
CAF — fot. Werner

Nasze RADY

STAŁY CZYTELNIK Z KOLUMNY: — W sprawie przydziału mieszkań nie interweniujemy. Jeżeli dotychczasowe skargi Pana i prośby pozostały bez odpowiedzi — radzimy zgłosić się w najbliższy poniedziałek w godzinach popołudniowych do prezydium rady narodowej właściwej dzielnicy, gdzie będzie Pan mógł bezpośrednio przedstawić sprawę jednemu z członków prezydium.

* * *

ALW. Z ŁODZI: — Kursy, o które Pan zapytuje, zostały zlikwidowane i nie przewiduje się w bieżącym roku szkolnym ich wznowienia. Może Pan zwrócić się do Zrzeszenia Studentów — komitet uczelniany U. Ł. (Jaracza 7), gdzie wskażą, u kogo mógłby Pan pobierać lekcje prywatnie.

* * *

W. R.: — Młodzieżowy Dom Kultury posiada dział wychowania fizycznego. Mogą tam uczęszczać przodownicy nauki, typowani przez szkolne koła ZMP i ZHP; jeżeli zaś chodzi o młodzież pracującą — kandydatów typują rady zakładowe oraz koła ZMP na terenie zakładu pracy.

* * *

Ł. P. Z ŁODZI: — Zechce Pan zwrócić się po żądane informacje do Wydziału Oświaty (ul. Piotrkowska 104), gdzie spotka się Pan z życzliwymi wskazówkami.

* * *

„WICEK” Z ŻYCHLINA: — Kalendarz rzemieślniczy, który niedawno wyszedł z druku otrzyma Pan w księgarniach „Domu Książki”.

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 27 PAŹDZIERNIKA

13,30 Audycja szkolna dla klasy II — „Szklany dom”, 13,55 Audycja szkolna dla klasy III i IV „Uczmy się śpiewać”, 14,15 Polskie pieśni ludowe w wykonaniu chóru Polskiego Radia, 14,30 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 14,35 Muzyka dla wszystkich, 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych „Echo muzyczne”, 16.00 Wszechnica Radiowa, „O ziemi i innych planetach”, 16.20 Program lokalny, 17.15 Koncert muzyki ludowej, 17.40 „Wiatr wolności”, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 18.00 „Gawęda o Chopinie” — audycja słowno-muzyczna, 18.30 Wszechnica Radiowa „Źródła ideologiczne marksizmu”, 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Przy sobocie po robocie, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Radziecka muzyka kameralna, 21.50 „Od Wołgi do Donu”, 22.05 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru Polskiego Radia, 22.45 Muzyka taneczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: ul. Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 103, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Codzienna nowelka „Expressu”

Leonid Łencz

Skandal

Gdy tylko Walter Feliks, właściciel wielkiej firmy w San Francisco i znany businessman wszedł do gabinetu niemniej znanego adwokata, ten ostatni, rzuciwszy jedno spojrzenie na zatroskaną twarz swojego klienta, pomyślał z zadowoleniem: „Oj, ten biedak ma widocznie jakieś poważne kłopoty! A poważne kłopoty oznaczają duże honorarium!”

— Niech pan spocznie, panie Feliks. Co sprowadza pana do mnie?

Mister Feliks ciężkim ruchem opuścił się na krzesło. Dobrze odżywiony, rumiany i łysy tworzył zabawny kontrast z chudym adwokatem, który swoim wyglądem przypominał wędzonego węgorza.

Po chwili milczenia mister Feliks zaczął:

— Przyszedłem do pana w bardzo drażliwej kwestii. Nawet nie bardzo wiem, jak zacząć...

— Niech pan pamięta, panie Feliks, że adwokat jest równie milczący, jak rodzinny grobowiec — powiedział adwokat, który lubił aforyzmy.

— To bardzo dobrze... Mnie jest właśnie potrzebny taki grobowiec. Chodzi tu o sprawę rodzinną...

— Coś z panią Feliks? Niech pan wybaczy pytanie, zdradziła pana? Czy rozchodzi się o rozwód?

— Pan żartuje — mister Feliks uśmiechnał się blado — moja żona jest kobietą w wieku dojrzałym...

— Wszystko może się zdarzyć — zauważył adwokat i, spoglądając znacząco na swojego gościa, dodał:

— A więc chodzi tu o łaskawego pana?.. Jakaś młoda dziewuszka, czy tak?

Chmurka żalu przesłoniła oczy klienta.

— Nie, nie! Sprawa dotyczy mojego pasierba, Dawida. Zdaje się, że pan go zna?

— Czy popełnił jakieś przestępstwo?

— Tak... Naturalnie, to co zrobił jest przestępstwem... Nawet ciężkim przestępstwem...

Małe oczki adwokata zabłysły radośnie: „O, to są rzeczywiście poważne kłopoty!”

— Czy to coś na tle psychologicznym? — zapytał.

— Gorzej — wzdychając odpowiedział mister Feliks.

— Rozumiem! Przystąpił do jakiejś szajki gangsterów?

— Niestety, nie!

— Szkoda — zauważył adwokat. — Biorąc sprawę teoretycznie — szkoda! Jest czasami bardzo korzystne dla młodych ludzi, aby w zaraniu ich kariery zadawali się trochę z rozbójnikami... Dobra zaprawa dla charakteru... A więc co się stało? Zabójstwo, wywołane wrażeniami po ostatnim filmie?

— Niech pan nie łamie sobie głowy — powiedział mister Feliks — Nigdy pan tego nie zgadnie... On zaabonował „Krokodyla”! Rozumie pan?

— Nie... A cóż on zamierza z nim robić?

— Czyżby pan nie wiedział, że „Krokodyl” jest radzieckim pismem satyrycznym o zabarwieniu politycznym? Zamieszczają tam felietony i karykatury naszych businessmanów. Was i mnie!... I „coś takiego” trzyma Dawid u mnie w domu. Nie myślałem, że przyjdzie mi dożyć takiego... skandalu!.

Drżącą ręką mister Feliks nalał do szklanki trochę sodowej wody.

Twarz adwokata jakby wydłużyła się. Zmarszczył czoło.

— Brzydki kawał zrobił panu pasierb — zawyrokował poważnie. — Czy rozmawiał pan z nim?

— Naturalnie. I ja i jego matka... wiele razy... Ale on tylko się śmieje...

— A jak tłumaczy się ze swojego postępowania?

— Mówi, że chce nauczyć się po rosyjsku. Dlatego skupuje rosyjskie książki i pisma.

— Poradźcie mu, aby słuchał „Głosu Ameryki” po rosyjsku.

— Już mu tak radziłem. Ale on mówi, że z „Głosu Ameryki” można nauczyć się tylko kłamać, a nie mówić po rosyjsku.

Adwokat i klient spojrzeli na siebie i zamilkli.

— Czy pana pasierb nie rozumie, że może ściągnać i na siebie i na was, a przede wszystkim na swoją matkę, bardzo poważne przykrości? — zapytał adwokat.

— Niech mi pan wierzy — powiedział żałosnym głosem klient — że ja nie mam z tym nic wspólnego. Przecież ten szczeniak jest tylko moim pasierbem, a nie moim synem. Myślałem już nawet o tym, aby poinformować o jego czynach komisję do badania antyamerykańskiej działalności, ale żona moja podniosła taki krzyk, że machnąłem na to ręką i nic nie zrobiłem! Niech mi pan coś poradzi, panie mecenasie. Jak wybrnąć z tej sytuacji?

— Najprostsze byłoby oczywiście — odpowiedział adwokat — aby się pan zwrócił do komisji federalnej. Zrzuciłby pan tym samym z siebie wszelką odpowiedzialność. No, ale ta możliwość odpada wobec stanowiska pani Feliks. Wydaje mi się, że powinien pan napisać wprost do redakcji „Krokodyla”.

Pan Feliks ze zdumienia aż podskoczył na krześle

— Ja miałbym pisać list do Związku Radzieckiego?

— Czegoż się pan tak przestraszył? — zapytał sucho adwokat. — Do Związku Radzieckiego pisuje czasami nawet nasz prezydent... Ważnym jest, co się pisze i jak się pisze! Niech pan napisze do redakcji czasopisma „Krokodyl”, ażeby zaprzestano wysyłać pismo pańskiemu pasierbowi. Odpis listu prześle pan rejentowi, rozumie pan? Gdyby nasze władze zainteresowały się tą sprawą, przedstawi im pan kopię swojego listu i automatycznie wszystkie nieprzyjemności przypadną w udziale jedynie temu „szczeniakowi”. Tylko takim sposobem może pan uchronić swoją handlową reputację, mister Feliks.

O, jaki z pana mądry człowiek — twarz klienta rozjaśniła się. — Doskonała rada! Tak właśnie zrobię! A ile jestem panu winien?

— Zna pan moją taryfę — adwokat uśmiechnął się leciutko — ale mądrość i szczerość nie idą w parze z pojęciem „taryfy”.

Mister Feliks wyjął książeczkę czekową, podpisał czek i podał go adwokatowi. Ten skinął z uznaniem głową.

— Dziękuję panu mister Feliks. A teraz niech pan idzie do domu i zaraz napisze list do „Krokodyla”.

— Zaraz dziś go napiszę. Do widzenia..

Uścisnęli sobie dłonie. Mister Feliks, znany businessman z miasta San Francisco, powolnym krokiem opuścił biuro słynnego adwokata. Twarz jego przybrała znowu wyraz pewności siebie i zadowolenia.

(Tłum. z „Krokodyla” J. K.)



WACEK: — Patrz, berbeć, którego nakryliśmy na wagarach!
CHŁOPIEC: — Pan wyświetli jakiś film przez ten aparat...
WICEK: — To nie jest aparat do wyświetlania filmów. Ale ci opowiem coś o sobie. Film o moim dzieciństwie...

WICEK: — ...Gdy skończyłem szkołę powszechną, miałem 14 lat. Chciałem się dalej uczyć, ale nie mogłem. Ojciec mój był robotnikiem, z trudem zarabiał na kawałek chleba i nie miał na posyłanie mnie do szkoły...

CHŁOPIEC: — Co pan mówi? Przecież szkoła nic nie kosztuje! Mój brat zrobił maturę zeszłego roku, siostra kończy już liceum, a tatuś ani grosza na to nie wydał! Mało tego: siostra dostaje jeszcze stypendium!

WICEK: — Bo teraz Polska Ludowa stwarza synom robotników i chłopów warunki, aby zostali inżynierami, lekarzami, technikami. Dlatego powinniśmy się dobrze uczyć...
CHŁOPIEC: — Już nigdy nie pójdę na wagary!

Pod ostrym kątem

Trzeba iść w teren...

„Dosyć siedzenia za biurkiem — powiedzieli sobie któregoś dnia członkowie komisji zdrowia przy DRN Łódź-Śródmieście. Trzeba w teren iść, do robotników. Powiedzą nam na pewno coś o swoich żalach do lekarzy, skrytykują działalność punktów rejonowych”.

I poszli. Wczoraj. Do ZPB im. Dzierżyńskiego. W porozumieniu z radą zakładową tejże fabryki ustalono, że członkowie komisji będą przyjmowali od robotników skargi i zażalenia w godzinach między 12-ą a 2-gą. Rozesłano zawiadomienia do prasy. Członkowie komisji przyjechali na dwunastą.

Czekali godzinę. Nikt się nie zjawił. Okazało się bowiem, że w zawiadomieniu wywieszonym w fabryce podana była godzina 13.15. Mimo, że o tej porze rozpoczyną już pracę druga zmiana i nikt z robotników pracujących na tej zmianie skargi złożyć by nie mógł.

Drobiazg. Mówić nie warto. Ostatecznie czyja to wina, że komisji zachciało się przyjeżdżać do fabryki? Oczywiście, że samej komisji. Niech czeka.

Czekali przeszło godzinę. Zjawiło się kilka kobiet. Rozejrzały się po salce i... wyszły. Potem przyszło ich więcej. I dziwiły się, że nie ma... odczytu. Bo członkinie rady zakładowej kazały im wejść do sali, mówiąc że odbędzie się tam jakiś odczyt czy „coś” o lecznictwie.

I członkowie komisji naprawdę się zdziwili, gdy znalazło się w końcu kilka kobiet, które zaczęły mówić o brakach w pracy lecznictwa. Szkoda tylko, że tych słusznych uwag było tak mało. Ale to naprawdę nie wina robotników ZPB im. Dzierżyńskiego. Bo oni na pewno mieliby dużo do powiedzenia.

Przeszkodzili im tylko w tym — biurokraci. (au)

Uwagi słuszne, życiowe i celowe

Klienci pomagają usuwać braki

Książki życzeń i zażaleń w placówkach uspołecznionych nie spełniają jeszcze należycie swego zadania

Książki życzeń i zażaleń są już wreszcie we wszystkich sklepach, punktach usługowych i instytucjach. Ale czy spełniają właściwie swoje zadanie?

W wielu jeszcze instytucjach wciąż jeszcze pokutuje przekonanie, że książka zażaleń jest „własnością” kierownika. Kiedy klient prosi ekspedientkę o książkę, zaczyna się indagacja: „A po co, a na co, a co pan chce wpisać? Jeżeli pan już koniecznie żąda, to zaraz poproszę kierownika...”

Tak na przykład postępują ekspedientki sklepu PSS Nr 93 przy ul. Obrońców Stalingradu 15. Dlaczego? Trudno na to odpowiedzieć. Boją się „zepsucia opinii”? — Chyba nie, bo w ich książce obok skarg jest sporo pochwał. A czyż to nie miło personelowi sklepu przeczytać o sobie, że obsługa jest wzorowa, szybko załatwia klientów, dobrze i grzecznie ich traktuje? A jeżeli nawet klient chce wpisać jakąś krytyczną uwagę, to przecież usunięcie niedociągnięć leży również w interesie sklepu.

Ale łatwo jest krytykować innych. Zastanówmy się teraz czy my, klienci, żądający książki zażaleń, właściwie z niej korzystamy? Przejrzyjmy jakie to zażalenia znajdują się w książkach.

Najwięcej reklamacji jest w sprawie... wódki. — „Ekspedientka odmówiła sprzedaży wódki, ponieważ nie miałem butelki”. Pod tym „ministerialny” podpis. Czy taki pan nie zastanowi się przed napisaniem podobnego zażalenia, że to nie ekspedientka, lecz on właśnie jest nie w porządku?

Również często klienci się skarżą, że odmawia się sprzedaży towaru z wystawy. Nawet inspektor MHD z Warszawy Jerzy Szlaut, w książce życzeń i zażaleń sklepu MHD przy Pl. Wolności 8 żali się, że nie sprzedano mu jabłek z wystawy. A przecież on mógłby już wiedzieć, że towar z wystawy sprzedaje się dopiero po wyczerpaniu danego asortymentu w sklepie. A zresztą takie same jabłka jak na wystawie były wówczas również w sklepie. Stwierdza to obecny w tym czasie w sklepie inny klient — Jan Rogalski, zam. przy ul. Obywatelskiej 54. Więc po co było pisać?

Oczywiście, w książkach jest też sporo słusznych uwag i życzeń. Na przykład w szewskim punkcie usługowym MHD Nr 8 przy ul. Nowomiejskiej kilkakrotnie powtarza się skarga na zbyt długie czekanie przy oddawaniu obuwia do naprawy i przy jego odbiorze. Skarga jest słuszna, bowiem jeden pracownik przyjmuje dziennie około 100 par obuwia do naprawy i wydaje również tyle. A przecież każdą parę butów trzeba obejrzeć, ustalić co trzeba naprawić, zapisać, wypisać rachunek itp. Klienci czekają na załatwienie po kilkadziesiąt minut.

I klienci proponują różne rozwiązania tej sytuacji. Jeden wysuwa projekt wyznaczenia specjalnych dni dla przyjmowania obuwia, a innych — dla wydawania. „Należy zwiększyć obsługę sklepu” — proponuje Zdzisław Marczak, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 159.

Klienci chcą jakoś zaradzić. Piszą. A kierownictwo MHD nie odpowiada. A może po prostu zbyt rzadko przegląda książkę? Ślad ostatniej kontroli w postaci podpisu kontrolera nosi datę 18 maja. A dziś przecież już koniec października.

Jeżeli klient wysuwa jakiś projekt, mający na celu usprawnienie pracy, to niezależnie od tego czy jest on słuszny czy nie, ma prawo spodziewać się jakiejkolwiek odpowiedzi.

Książki życzeń i zażaleń — to przecież podstawa łączności takich instytucji jak PSS i MHD z klientami. Mają one poważną rolę do spełnienia. Przy ich pomocy chcemy zlikwidować wszystko co jest złe i jak najbardziej usprawnić pracę sklepów i punktów usługowych.

Ale do tego potrzebne są trzy warunki:

- żeby książki życzeń i zażaleń były dostępne dla klienta
- żeby klienci zastanawiali się nad tym co piszą
- żeby książki zażaleń były częściej kontrolowane przez dyrekcje poszczególnych instytucji. (na)

Urocza sztuka radziecka dla najmłodszych widzów

„Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” uczciły nie tylko teatry dla dorosłych.

Państwowy Teatr Lalek „Pinokio”, mimo pewnych trudności technicznych, wznowił uroczą radziecką sztukę Matwiejewa „Przygoda Misia Łazęgi”.

Jest to sztuka barwna, wesoła, melodyjna, posiada przy tym dużo momentów dydaktycznych, a najlepszym dowodem jej powodzenia jest fakt, że obchodzi ona obecnie jubileusz 140-ego przedstawienia.

„Przygody Misia Łazęgi” grane będą w każdą niedzielę, o godz. 12-ej, w ciągu trwania „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”.

Nasi czytelnicy piszą

Nie jesteśmy fakirami!...

Drogi „Expressie”!

Dnia 16 bm. kupiłam chleb w sklepie nr. 413 PSS przy ul. Limanowskiego nr 6. Gdy chleb zajadałam z apetytem, ząb mój znalazł się w nie lada niebezpieczeństwie, gdyż natrafił na osobliwą skwarkę. Był to gwóźdź, który jako dowód załączam.

Proszę, aby zwrócono baczniejszą uwagę na wypiek chleba, gdyż nie jesteśmy fakirami i nie umiemy łykać gwoździ.

(—) Krystyna Matuszewska
ul. Limanowskiego 14.

Dzisiejsze imprezy w ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni

Dziś wygłoszone zostaną odczyty na temat: **„ZSRR — OSTOJA POKOJU”**,

o godz. 14.30 w **Fabryce Cukierków „Optima”** ul. Andrzeja Struga 61,

o godz. 15 **w Biurze Projektowania Przemysłu Papierniczego,** ul. Zachodnia 70,

o godz. 15.30 **w Spółdzielni „Włókniarz”**, ul. Południowa 28,

o godz. 19 **w Państwowej Szkole Pielęgniarskiej Nr 2,** ul. Sterlinga 1-3.

O godz. 15 **w Państwowej Fabryce Firanek i Koronek,** ul. Piotrkowska 186, odbędzie się **uroczysta akademia** z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej. W programie bogata część artystyczna.

O godz. 16 dla funkcjonariuszy MO przy ul. Roosevelta 9, zostanie wygłoszony odczyt na temat: **„34 ROCZNICA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ”.**

Spotkanie z Borysem Czirkowem

Manifestacja przyjaźni

społeczeństwa łódzkiego dla Zw. Radzieckiego

Wczoraj odwiedził Łódź członek delegacji radzieckiej, która przybyła do Polski z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej — znany aktor i reżyser Borys Czirkow.

Znamy go z wspaniałych filmów radzieckich jak, „Donieccy górnicy”, „Kawaler złotej gwiazdy” i „Wielki obywatel”, a jest on odznaczony Nagrodą Stalinowską oraz wchodzi w skład Rady Najwyższej ZSRR.

Wchodzącego na salę w towarzystwie przedstawicieli Filmu Polskiego, Borysa Czirkowa gorąco i entuzjastycznie powitała oklaskami publiczność łódzka.

Borys Czirkow przekazał gorące pozdrowienia od narodów radzieckich dla narodu polskiego. Przemówienie delegata radzieckiego zagłuszały raz po raz okrzyki na cześć Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko - radzieckiej.

Znakomity aktor w krótkich słowach porównał kinematografię radziecką z kinematografią krajów kapitalistycznych. Filmy radzieckie — stwierdził on — mówią o życiu i pracy robotnika, pokazują drogę jaką kroczy Związek Radziecki w swej walce o pokój i socjalizm. Filmy kapitalistyczne natomiast szerzą demoralizację i propagandę wojenną, budząc najniższe instynkty człowieka.

Przemówienie swe zakończył przedstawiciel artystów radzieckich okrzykiem na cześć Chorążego pokoju Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta.

Wczorajsze spotkanie artysty radzieckiego z publicznością łódzką było gorącą manifestacją przyjaźni łódzkiego społeczeństwa dla Związku Radzieckiego. Gorące okrzyki i brawa zebranych na sali płynęły z głębi serca, były jeszcze jednym dowodem miłości narodu polskiego do narodów Związku Radzieckiego. (u)

Kawa(ły) z Expressu

Pan Leniuchowski jest administratorem prywatnego domu. Dach w tym domu dziurawy jest jak sito.

— Dlaczego pan nie każe naprawić dachu? — pyta któryś z lokatorów.

— A po co? Przecież nie ma deszczu, słońce świeci jak złoto!

Któregoś dnia podczas deszczu lokator mówi:

— Widzi pan, gdyby dach był naprawiony, nie musielibyśmy teraz moknąć!...

— Jakże go naprawić, kiedy taki deszcz leje!

115.000 km. bez średniego remontu

Oszczędności w PKS-ie

dzięki współzawodnictwu i racjonalizacji

Dobrymi wynikami mogą poszczycić się pracownicy łódzkiej ekspozytury osobowej PKS-u, biorący udział we współzawodnictwie długofalowym.

Romuald Moraczewski, Marian Gawłowski, Józef Tompalski i Kazimierz Kmiecik zobowiązali się przejechać na swoich pojazdach 20.000 km. ponad przepisaną normę bez generalnego remontu. Zobowiązania wykonali z wielką nadwyżką, przejeżdżając o 5 tysięcy i więcej kilometrów.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ob. Moraczewski, który na samochodzie typu „Chausson” przejechał 115.000 km. nawet bez średniego remontu.

Jednym z najlepszych w Polsce kierowców jest także Konstanty Madanowski, który wysoko przekroczył swą normę, wykonując swe zobowiązanie z nadwyżką 42.851 km.

Na terenie PKS-u rozwija się również dobrze racjonalizatorstwo. Majster stacji obsługi Antoni Kugiel zastosował udoskonalenie sworzni swego pomysłu. Przez ogumienie metalowej sworzni zaoszczędził wiele roboczogodzin, które uprzednio trzeba było zużyć na konserwację. Dało to około 10.000 zł. oszczędności w przeciągu 5-ciu miesięcy od wprowadzenia tego udoskonalenia.

Józef Lesiak, zatrudniony przy ogumieniu kół samochodowych, stosując odpowiednie podkładki potrafił zużytkować wybrakowane komisyjnie opony z samochodu typu „Chausson” i wmontować je do samochodów innej marki. Przedłużył tym sposobem żywot zniszczonego już ogumienia, co również dało poważne oszczędności. (g)

Osiągnięcia junaków w brygadach „SP”

Junacy „SP” z województwa łódzkiego przebywający w 67 brygadzie „SP” w Łęgnowie koło Bydgoszczy w październiku br. znacznie podnieśli swą wydajność pracy. Np. junacy z I kompanii osiągają przeciętnie 227 proc. normy, z II kompanii 175 porc. z III — 227 proc.

Z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej junacy łódzcy postanowili podnieść wydajność do 300 procent normy, aby zająć w ten sposób pierwsze miejsce pod względem wydajności pracy w brygadzie. (u)

Chnykina
utalentowana rekordzistka ZSRR

Jedną z najbardziej utalentowanych lekkoatletek ZSRR jest młoda zawodniczka Chnykina. Już w roku ub. Chnykina startując jeszcze w grupie juniorek ustanowiła szereg nowych rekordów ZSRR dla juniorek.



Chnykina

Talent Chnykiny rozwija się, dowodem czego jest piękny sukces odniesiony przez nią w Bukareszcie w tegorocznym sezonie na międzynarodowych mistrzostwach Rumunii, kiedy to w biegu na 100 metrów ustanowiła nowy rekord ZSRR, uzyskawszy wynik 11,7 sekundy.

Na tychże zawodach Chnykina, startując w skoku w dal uzyskała piękny wynik 5,70 m.

Sędzią hokejowym można zostać po ukończeniu kursu

Kurs dla sędziów hokejowych będzie uruchomiony w listopadzie przez ŁKKF. Umiejętność jazdy na łyżwach to jeden z zasadniczych warunków stawianych kandydatom. Kurs rozpocznie się 14 listopada i będzie trwał tydzień. Zgłoszenia przyjmuje ŁKKF, ul. Piotrkowska 67.

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Wojska Polskiego — „ZEMSTA" — godz. 19.
Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.
Żydowski — „SEN O GOLDFADENIE" — godz. 19.30.
Mały — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Pinokio — „GULIWER W KRAINIE LILIPUTÓW" — godz. 17.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.
CYRK nr 5 (Plac Niepodległości). Dziś i codziennie godz. 19.30. W sobotę i niedzielę godz. 16 i 19.30.

KINA

BAJKA — Na odsiecz Carycyna — 18, 20
BAŁTYK — Festiwal Filmów Radzieckich — Wędrówki czarodzieja — 17, 19, 21. — Czapajew — 15.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Śmiali ludzie — 16, 18, 20.
MUZA — Ostatni wystrzał — 18, 20
POLONIA — Festiwal Filmów Radzieckich — „Dziewczyna u źródła" — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Aktorka — 18, 20
REKORD — Dwaj Panowie F — 18, 20
ROBOTNIK — Zakazane piosenki — 17, 19.
ROMA — Wesoły jarmark — 18, 20.
SOJUSZ — Poszukiwacze złota — 19.
STYLOWY — Ślub z przeszkodami — 18, 20
ŚWIT — Śluby kawalerskie — 18, 20
TATRY — Tajna misja — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne.
WISŁA — Festiwal Filmów Radzieckich Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Radzieckich — Wędrówki czarodzieja — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Pogromca atamana — 18, 20

Przed meczem międzynarodowym Polska—ZSRR

Sportowcy ZSRR w Łodzi

Wspaniałe pokazy dźwigania ciężarów dadzą atleci radzieccy również w Gdańsku, Katowicach i Warszawie

Wizyta, która sportowcom polskim da wiele

Wraz z wicemistrzowską drużyną piłkarską ZSRR — Dynamo (Tbilisi) gościmy w Polsce najlepszych ciężarowców ZSRR.

Pobyt ich w Polsce będzie miał doniosłe znaczenie dla naszej atletyki. W czasie swego pobytu zawodnicy radzieccy, którzy posiadają 24 rekordy światowe, podzielą się z naszymi zawodnikami i trenerami swym bogatym doświadczeniem, dzięki któremu uzyskali tak wspaniałe rezultaty. Poza tym występy ciężarowców radzieckich w Polsce przyczynią się do popularyzacji tej gałęzi sportu.

W Łodzi rozegrane zostanie spotkanie międzynarodowe między ciężarowcami ZSRR i Polski.

Jak wiadomo zawodnicy radzieccy odwiedzą również łódzkie zakłady przemysłowe, gdzie spotkają się z robotnikami i sportowcami Łodzi. Takie same bezpośrednie kontakty naszych gości z polskimi robotnikami nastąpią w fabrykach i zakładach pracy Warszawy, Gdańska i Katowic.

W czasie trzydniowego pobytu na Wybrzeżu atleci radzieccy dadzą pokaz podnoszenia ciężarów dla robotników Stoczni Gdańskiej oraz wyjadą do Elbląga, gdzie wystąpią w Zakładach im. Gen. Karola Świerczewskiego. W Warszawie pokaz wielokrotnych rekordzistów i mistrzów świata przewidziany jest m. in. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.

W miastach, gdzie gościć będą zawodnicy radzieccy przeprowadzone zostaną również odprawy trenerów radzieckich z naszymi trenerami i instruktorami.

Ponadto odbędzie się w AWF sześciodniowy obóz wyszkoleniowy dla trenerów i zawodników. Słuchacze obozu będą mogli zapoznać się dokładnie z radzieckimi metodami szkolenia i treningu.



J. Duganow, mistrz sportu i jeden z najlepszych atletów ZSRR, ustanowił w swej kategorii nowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 128,5 kg.

3-dniowy obóz wypoczynkowy w Łodzi dla reprezentantów Polski przed meczem z ZSRR

Wczoraj nastąpiło w Łodzi otwarcie obozu dla ciężkoatletów, którzy zjechali tutaj, żeby wystąpić w niedzielę jako reprezentacja Polski przeciwko reprezentacji ZSRR w międzynarodowych zawodach dźwigania ciężarów.

Zawodnicy nasi skoszarowani zostali na trzydniowym obozie wypoczynkowym. Powołano 18 zawodników, najprawdopodobniej jednak w składzie reprezentacji Polski wystąpią w niedzielę:

Kaczmarczyk, Skowronek (obaj z Górnika), Ścigała (Stal), Wójcik (Górnik), Bek (CWKS), Białas (Górnik), Sadowski (Budowlani) i Witucki (CWKS).

Warszawa—Praga 10:10

PRAGA. — W czwartek, 25 bm. rozegrane zostało w Pradze międzynarodowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami Pragi i Warszawy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

Wyniki w kolejności wag od muszej do ciężkiej (zawodnicy czechosłowaccy na pierwszym miejscu):

Petrina wygrał na punkty z Justka, Majdloch pokonał Stefaniuka, Stehlik przegrał na punkty z Soczewińskim, Kubica wypunktował Suszkę, Warhecki przegrał z Kudłacikiem, Lorenc wygrał na punkty z Debiszem, Malik po najładniejszej walce dnia uległ na punkty Musiałowi, Koutny zremisował z Nowarą, a Rademacher zremisował z Grzelakiem, Markovic przegrał wysoko na punkty z Gościańskim.

Spotkanie w ringu GWKS (Łódź)— — Unia (Piotrków)

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej, w sali przy ul. Ogrodowej 18, odbędzie się mecz bokserski w klasie wojewódzkiej o puchar WKKF między drużynami Unia (Piotrków) — GWKS (Łódź).

W meczu tym między innymi spotkają się takie pary jak: Świerszczyk — Brzóska, Stanikowski — Adamczyk, Olejnik — Maciejczyk i inne.

Dynamo (Tbilisi) — w Polsce!

Dokończenie ze str. 1-ej)

Drużyna radziecka przyjechała w składzie 20 graczy: bramkarze — W. Marganija, S. Kitija; obrońcy — D. Rusadze, N. Dżapszpa, N. Gogolidze, W. Ełoszwili, A. Churczidze, J. Szarszwiładze; pomocnicy — G. Dżawachadze, W. Paniukow, G. Antadze, A. Kiładze; napastnicy — A. Todria, J. Wardzimiadi, M. Dżodżua, A. Gogoberidze, A. Czkuaseli, K. Gagnidze, Z. Kałojew, G. Norakidze.

Zespół Dynamo (Tbilisi) jest najmłodszą drużyną w I lidze radzieckiej. Większość zawodników jest w wieku 20 — 24 lata. Najmłodszym graczem jest 19-letni Kałojew, a najstarszym 33-letni zasłużony mistrz sportu Paniukow, który już 11 lat gra w drużynie tbiliskiej. Oprócz niego tytuły zasłużonych mistrzów sportu posiadają Antadze i najlepszy strzelec tegorocznych mistrzostw Gogoberidze.

Drużynie towarzyszą dwaj trenerzy, zasłużeni mistrzowie sportu, N. Jakuszin i M. Minajew. Jakuszin dopiero rok jest trenerem Dynamo (Tbilisi). Poprzednio był trenerem moskiewskiego Dynamo, w której to drużynie grał 11 lat na łączniku.

Kierownikiem ekipy jest Goglidze. Ponadto z drużyną przybyli: sędzia R. Czchataraszwili oraz jako sprawozdawca radiowy — mistrz ZSRR w tenisie Ozierow.

Dynamo (Tbilisi) — wicemistrz ZSRR na rok bieżący jest drużyną doskonale wyszkoloną technicznie. Południowy temperament, poparty wspaniałą kondycją zjednały jej opinię najszybciej grającego zespołu w ZSRR.

Piłkarze z Tbilisi potrafią przez pełne 90 min. prowadzić grę ofensywną, strzelając dużo i z każdej pozycji. Ten styl gry przyczynił się do zdobycia przez nich największej ilości bramek w tegorocznych mistrzostwach ZSRR.

Nasi goście grają nawskroś nowocześnie, szybko i ostro, ale czysto — zgodnie z przepisami. Pod tym względem piłkarze polscy którzy grają bardziej miękko, będą mieli najlepsze wzory prawdziwie męskiej, twardej gry.

Uroczysta akademia dla sportowców w sali M. D. K.

W sobotę 27 bm. o godz. 18, w sali Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Moniuszki 4a, odbędzie się uroczysta akademia z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zarząd klubu ZKS Włókniarz wzywa wszystkich członków klubu do gremialnego wzięcia udziału w akademii celem zamanifestowania bratnich uczuć łączących nas z narodami Związku Radzieckiego.

W tym składzie wystąpi Włókniarz przeciwko Ogniwu Kr.

Zdaje się, że w niedzielę ligowcy Włókniarza łódzkiego wystąpią w nieco zmienionym składzie. Trener Woźniak zdecydował się na pewne przesunięcia graczy, zarzucając oczywiście myśl wzmacniania defensywy kosztem ataku, jak to dotychczas czyniono.



Oznacza to powrót Barana do linii napastniczej, z tym, że ujrzymy go, wraz z Hogendorfem, na lewej stronie. Mając pod ręką odpowiednie rezerwy, można będzie poczynić podczas gry pewne zmiany, gdyby prawa strona Różycki - Paceś nie dopisywała. A zatem Włókniarz wystąpi w składzie:

Szczurzyński — Urban, Włodarczyk — Miller, Stusio, Wapiennik — Różycki, Paceś, Szymborski, Baran, Hogendorf. Rezerwa: Rakowiecki, Olejniczak, Zygmuncik.

Teraz trenują

Hala na Widzewie dla koszykarzy Włókniarza

Po dostosowaniu hali na Widzewie do potrzeb koszykówki, drużyny Włókniarza łódzkiego zyskały wreszcie odpowiednie warunki do treningu. Obecnie — zamiast dotychczasowych 45 minut tygodniowo — drużyny męskie i żeńskie odbywają treningi cztery razy w tygodniu w godzinach 19 — 22.

Jesteśmy przekonani, że przyczyni się to poważnie do podniesienia poziomu gry koszykarzy i koszykarek Włókniarza.

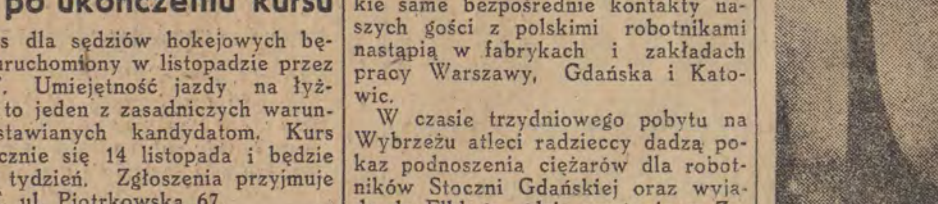


Od jednego z pracowników teatru łódzkiego otrzymaliśmy list tak wymownej treści, że przytaczamy go poniżej w całości.

— Na łamach waszego pisma z dn. 17 października rb. ukazała się notatka w sprawie zdobywania odznaki SPO. Zapytujecie w niej, czy artyści odczuwają brak natchnienia do zdobywania tej odznaki, lecz pominęliście przy tym pracowników teatrów, jakby to tylko aktorzy mieli prawo do uzyskiwania norm na SPO.

Ja myślę, że prawo to przysługuje jednak wszystkim. Zgadzam się z „Expressem" w zupełności, że pracownicy teatrów łódzkich jak: Teatr Nowy, Wojska Polskiego, Powszechny, Mały, Muzyczny, mogą i powinni zdobywać zaszczytną odznakę sportową i sądzę, że wszyscy chętnie nosiliby ją, tylko że szkopuł tkwi w tym, iż w poszczególnych teatrach sprawą SPO nie ma po prostu kto się zająć.

(Nazwisko autora znane redakcji). Sądzimy, że jakiekolwiek komentarze są tutaj zbyteczne.



23)

— Ten Jankes wychodzi mi czasami bokiem!

Zgodziła się chętnie. Wolała nie spotkać dzisiaj natarczywych oczu Amerykanina i nie dać się uwodzić pokusie kostiumowej.

Mura zaproponowała nowootwartą restaurację w Domu Francuskim. Willy roześmiał się.

— Tam? To najdroższa restauracja w Berlinie. Bez Harrego nie mamy tam czego szukać.

— Złóżmy się i raz przynajmniej spędzimy wieczór w czysto niemieckim towarzystwie — upierała się Mura. Ditta przyklasnęła tej myśli, ale Willy oświadczył:

— Naiwność jest rozkoszą w miłości, a utrapieniem w restauracji. Ja mogę służyć tylko apetytem.

— Pójdziesz na nasze utrzymanie — postanowiła Mura. — Tylko, Willy, nie wykorzystuj nas za bardzo.

Zaledwie ruszyli z miejsca, spotkali wytwornego Rudiego Halbacha. Zatrzymał ich rozłożeniem obu ramion.

— Jest moje stadko. Jak stęskniony pasterz rozbijam się za wami po Kurfürstendammie. A gdzie reszta, gdzie pępek świata, boski i niezastąpiony Harry?

— Właśnie postanowiliśmy usamodzielnić się — wyjaśnił Willy — ja osobiście zamieniłem portfel Harrego na dwie damskie torebki.

— Nonsens — sprzeciwił się kategorycznie Rudi — dziś, w dniu otwarcia nowej, największej, najwspanialszej restauracji w Berlinie? Nie, ja grzebię dzisiaj wszystkie moje narodowe ambicje w obliczu tak wspaniałego przejawu przyjaźni francusko - niemieckiej, no i w obliczu autentycznych homarów.

Przekonał wszystkich. Niewiele zużył na to słów dodatkowych. Wydelegowali go do Harrego, aby jak najszybciej ściągnął go wraz z Lucy do restauracji. Gdy poszedł, Mura zauważyła:

— Wspaniały jest ten nasz „hrabia Berlina". Przystojny, elegancki, dowcipny.

Willy wydął pogardliwie usta.

— Hrabia. Zazdroszczę mu nie jego hrabiostwa, ale jego szczęścia.

— Mylisz się, Willy, to nie kwestia szczęścia. Nie masz jego dowcipu i tego czegoś zaczepnego, co zwraca na niego uwagę i każe innym ustępować mu we wszystkim. Ty nadajesz się na intymnego przyjaciela, on na oficjalnego kochanka. — Mura przyjacielsko poklepała Willego po policzku.

— Przyjmuję twój wyrok z należytym szacunkiem, boska Muro, ale jeśli wiesz tak wiele, może powiesz nam, kto go tak wspaniale ubiera?

— Właśnie to jest jedną z wspaniałych jego zalet, jako kochanka, że nikt nie zna nazwiska jego przyjaciółki — śmiała się Mura. — Byłabym zachwycona, gdyby mój Craniche nie miał głupiej potrzeby afiszowania się ze mną od czasu do czasu.

— Krępuje cię to, prawda? — Ditta szczerze współczuła z Murą.

Lubiła tę dziewczynę o ciemnej, krótko ostrzyżonej czuprynie i niezwykle jasnych oczach. Była nawet dumna z zaufania, z jakim Mura zwierzyła się jej z swoich przeżyć oczywiście intymnych, bo mniej intymne znane były wszystkim.

Mura przyjechała do Berlina z Chemnitz, z sektora radzieckiego. Nie od razu trafiła na Kurfürstendamm. Zrazu była skromną, i jak twierdziła, pracowitą studentką na uniwersytecie Humboldta po tamtej stronie Bramy. Mówiono o niej, że należała do zdolniejszych. Łatwo uzyskała stypendium i robiła postępy w nauce, ku wielkiej radości jej młodego narzeczonego, redaktora jednej z gazet we wschodnim sektorze. Znała dobrze język francuski i chętnie rozczytywała się w „magazynowej" literaturze, jaką za bezcen można było nabyć w nieograniczonej ilości w każdym punkcie Berlina zachodniego.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł. 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.
D-2-28324